

*Byt, niebyt, a może nieuctwo* - odpowiada Kasia

*Kasia:* Witam!!! No cóż, nic nie poradzę, że przydzielono mi temat „Byt, niebyt, czyli nieuctwo”. Byt, w znaczeniu szerokim, to wszystko to, co w jakikolwiek lub w jakiś określony sposób istnieje. W znaczeniu węższym, byt to każde z istnień poszczególnych, ale tworzące pewną całość i dające się wyodrębnić spośród innych bytów. Dla filozofów greckich była nim zasada (arche), tj. pewne tworzywo stanowiące podstawę wszelkich rzeczy. Dla Talesa - woda, dla Anaksymenesa - powietrze, dla Anaksymandra – apeiron. Parmenides [twórca pojęcia bytu] i Eleaci uznawali, że prawdziwym bytem jest nie to, co postrzega się zmysłami, ale to, co poznaje się umysłem. Byt w ich ujęciu to nieruchome, niezmiennie i tożsamy ze sobą jedno. Heraklit za byt uważa to, co ruchliwe, zmienne i w sobie sprzeczne: coś, co symbolizuje ogień. Dla Demokryta byt to poruszające się w próżni atomy. Dla Platona bytem były odwieczne i niezmiennie idee: rzeczy materialne istniały o tyle, o ile w tych ideach uczestniczyły. (...)

No, to wszystko się zgadza z definicją nieuctwa według Arystotelesa, patrz „Metafizyka” lub wykład pierwszy. Po każdym z filozofów pozostała definicja, która jest przybliżonym opisem zakresu, właściwym i wygodnym dla autora definicji, znaczenia słowa byt. Być może jedyne sensowne rozwiązanie to przyjęcie, że słowa byt oraz niebyt to pojęcia pierwotne. Wszelkie próby ich definiowania pozostawmy nieukom.

*Kasia:* Chciałabym coś powiedzieć o pytaniu. Co jest tą rzeczywistością, którą poznajemy przez pojęcia? (...)

Ja tego pytania nie wymyśliłem, ale rozważania o tym, czym różni się rzeczywistość od tego, co sobie o niej myślimy to chyba coś, co można omawiać przy okazji logiki. Ale za poglądy i opinie, które przypiszesz innym, nie biorę odpowiedzialności.

*Kasia:* Pogląd Sokratesa, że w pojęciach jest zawarta wiedza pewna i bezwzględna, była założeniem filozofii Platona. Platon rozszerzywszy teorię pojęć etycznych postawił pytanie: Co jest tą rzeczywistością, którą poznajemy przez pojęcia? (...)

Zgody nie ma. Platon był bystrym obserwatorem. Bez cienia wątpliwości wiedział, że pojęcia zniekształcają widzenie rzeczywistości. A pytanie, to on może napisał, ale supozycję [figurę retoryczną], którą zamierzał analizować.

*Kasia:* Każde pojęcie zawiera wiedzę. Pojęcie musi mieć na uwadze jakiś przedmiot rzeczywisty. Co jest tym przedmiotem? Platon twierdził, że musi on być jednością i mieć cechy stałości. Przedmioty, wedle których pojęcia są urobione, muszą mieć te same własności co pojęcia. Tymczasem wszelkie rzeczy, jakie znamy z doświadczenia, tych cech nie posiadają. Są bowiem złożone i zmienne. Czyli rzeczy nie są przedmiotem pojęć. Heraklit trafnie określił naturę rzeczy: Są one w wiecznym ruchu. Nie może być inaczej, bo gdy ruch ustaje, wszystko zamiera i ginie. Stałe własności przysługują pojęciom, ale nie przysługują rzeczom. To, co dzięki Heraklitowi Platon wiedział o rzeczach było niezgodne z tym, co dzięki Sokratesowi wiedział o pojęciach. (...)

No, ale ja bym powiedział, że pojęcia winne kręcić się wokół czynności, działań lub odczuć. Zaś rzeczy to jedynie twory pochodne. Twory, którym pojęcia nadają prawo do istnienia. Zbyt kategorycznie zgadujesz, skąd i co Platon wiedział. On twoich opinii nie może potwierdzić, nie może im także zaprzeczyć. Gdybyś nawet wskazała pisemne podziękowania pisane w imieniu Platona, to tak się skrzywię. Bo mogą to być podziękowania pisane przez jakiegoś miłośnika Platona lub jakieś tam ceremonialne zaszciości.

*Kasia:* Co jest przedmiotem pojęcia piękna? Według Platona nie są nim rzeczy piękne. Ale jakieś nie znane nam z bezpośredniego doświadczenia piękno, które jest zawsze niezmiennie i jedno. Rzeczy piękne są przedmiotem spostrzeżeń. Podobnie jest z wszystkimi innymi pojęciami. Muszą one mieć swój przedmiot. Natomiast przedmiotem tym nie mogą być rzeczy. Musi nimi być jakiś byt inny, którego cechą jest niezmiennosc. Byt, który bezpośrednio nie jest dany. Nazywamy go ideą. Dla piękna jest to idea piękna. (...)

Ja bym słowo niezmiennie za każdym razem wstawił w cudzysłów. Dla mnie piękno jest pochodną odczuć. Odczucia zależą od obserwatora, od jego nastroju. Ty chyba przytaczasz poglądy interpretatorów Platona. Zaś z jednym to przesadziłaś, bo to, co dla sępa lub hieny jest piękne, to u mnie lub u ciebie wywoła mdłości. Poza tym nie ma piękna bez czyjegóż pożądanía.

*Kasia:* Idee jest wiele stanowią odrębny świat. Stosunki zachodzące między nimi są takie same, jak te, co zachodzą pomiędzy pojęciami. Idee są paradoksem dla laików, a także dla tych filozofów, o których mawiał Platon: *To tylko za byt uważają, co rękami objąć mogą.* (...)

To brzmi jak obraźliwa inwektywa. Mam wątpliwości, iż piękno jest niezmiennie lub jedno. Zaś komentarz sugeruje, że brak mi talentu do korzystania z abstrakcyjnych pojęć. Spotkałem się z tym, że inni podobnie przedstawiają poglądy Platona. Ja jednak u Platona dostrzegam sporo zdrowego poczucia humoru i wiele ironii. Mnie się zdaje, że zbyt często ironiczne komentarze Platona są przedstawiane jako kamienie węgielne jego filozofii. Na takiego rodzaju kamienie węgielne powołuje się wielu ideologów zachwalających systemy totalitarne. To, co Platon ganił, oni przedstawiają jako zalecenia pochodzące od Platona.

*Kasia:* Platon takim ideologiem nie był. Jego uwaga była skupiona na etyce i matematyce [matematykę rozumiał on jako wszelkie nauki ścisłe]. Dziedziny te dotyczą czegoś niezmiennego i trwałego. Idee Platona były odpowiedzią na te same zagadnienia, na które przedtem odpowiadała liczba pitagorejczyków, żywioły Empedoklesa, czy atomy Demokryta. I tu i tam chodziło o wyjaśnienie natury bytu. Jednakże Platon jako pierwszy wprowadził rozróżnienie na rzeczy i idee. Rzeczy należą do świata materialnego, idee zaś znalazły się poza światem materialnym. (...)

Dosadniej mówiąc Platon podzielił świat na rzeczywistość oraz na idee. Idee to odpowiedniki duchów. U Platona są dwa rodzaje bytu. Byt poznawany przez zmysły i byt poznawany przez pojęcia. Byt niszczalny i byt wieczny. Byt realny i byt idealny.

*Kasia:* Dla Platona bytem są wieczne i niezniszczalne idee. Jedynie idee istnieją. O rzeczach można powiedzieć, że stają się. Rzeczy są w stosunku do idei tym, czym w stosunku do nich samych są cienie. Są jedynie przelotnymi zjawami. Jak mówi Platon, w słynnej paraboli, jesteśmy podobni do jeńców, uwięzionych w jaskini, zwróconych twarzami do jej wnętrza,

którzy z tego, co się dzieje na zewnątrz jaskini mogą widzieć jedynie cienie. Znamy bezpośrednio tylko rzeczy, te zaś są cieniami idei. (...)

Rzeczy są wzorami dla idei. Świat idei jest odwzorowaniem rzeczywistości. Znikną rzeczy, zaniknie rzeczywistość i nie będzie wiecznych i niezniszczalnych idei.

*Kasia:* A może założymy coś przeciwnego. Idee są nie przyczynami, lecz wzorami rzeczy. Rzeczy mają niejako „uczestnictwo” w ideach i przez to przyjmują ich własności. Porządek realnego świata to odwzorowanie świata idei. (...)

Ale przy takim założeniu będziemy nadużywali imienia Boga. Przy takim założeniu dość gładko przyjmujemy kolejne założenie, iż Przyroda jest celowym tworem Boga. My dyskutujemy na gruncie akademickim, a więc zakładamy, że Przyroda ma swoje wzory, które dostrzegamy poprzez idee. Idee nasze postrzeganie deformują.

*Kasia:* Ale zgódźmy się, że idee istnieją i są powiązane logicznymi związkami, że tworzą hierarchię. Na razie nie będziemy dyskutowali o pojmowaniu idei w sensie religijnym. Za to porozmawiajmy trochę o prawdzie. (...)

No to mów, co tam masz do powiedzenia. Załóż, że dla mnie istnienie idei, to tylko przybliżona właściwość rzeczywistości.

*Kasia:* Zrobię kolejny krok w dyskusji i poruszę temat z czwartego wykładu. Padły tam pytania. Czym może być prawda? Czy Platon miał w sprawie prawdy, co sensownego do powiedzenia? (...)

Nie wypieram się tych pytań. A co ty chciałeś dodać?

*Kasia:* Według Platona prawda oznacza stan wyzwolenia, stan absolutnej wolności. Ale przecież żaden człowiek nie jest w stanie żyć w prawdziwej wolności. Od zawsze człowiek żyje według określonych zasad. Absolutna wolność to życie bez reguł. (...)

Ale ostatnie zdanie, które wypowiedziałaś to reguła. Ja komentowałem tego rodzaju rozumowania dosadnie. W takim rozumowaniu jest ukryta idea piekła, które jest urządzone na wzór agencji towarzyskiej. Nie sądzę, aby Platon zachwalał wolność jako stan, w którym nie podlegamy prawom przyrody. Skoro zawsze podlegamy prawu naturalnemu, to obowiązują nas zasady etyki. Zasady etyki to znaczna część prawa naturalnego.

*Kasia:* Platon mówi, że aby coś było prawdą musi być nią przez cały czas. Nie może być tak, że coś jest raz prawdą, a po chwili nie. (...)

A my widzimy jedynie cienie prawdy. Myślę, że Platon tak ironizował z Homera lub greckiej mitologii. Bóg jest twórcą prawdy, zaś bogowie olimpijscy wiecznie się bili lub kłócili. Monoteizm także tej trudności nie rozwiązuje. Podobno Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo. Skoro ja, co raz zmieniam zdanie, to robię to z powodu podobieństwa do Stwórcy. Ty jesteś dobrowolną niewolnicą, a więc dla ciebie prawda jest zawsze jedna. Twój pan i władca zawsze wie, czym jest prawda.

*Kasia:* Na wykładzie przytoczyłeś scenkę z rozmową w sprawie pracy. Pracodawcy zapraszają kandydata na rozmowę, aby przekonać się o jego przydatności oraz ustalić warunki pracy. Przeprowadzają rozmowę według wcześniej określonych zasad. (...)

No, ale ja nie mam zamiaru zostać twoim pracodawcą. Tę scenkę przypomnij sobie, gdy będziesz przyjmowała kogoś do pracy. Nie wywołuj wilka z lasu. Zapomnij o niej na czasie, gdy sama będziesz szukała pracy.

*Kasia:* Rozumiem. Nie chwal się tym, gdzie się uczyłaś. (...)